

Dzień Papieski dla hospicjum

Data publikacji: 10.10.2013 19:10

To będzie trzynasta już edycja Dnia Papieskiego. To dzień, w którym wspominamy postać błogosławionego Jana Pawła II.

Od kilku lat skoczowskie stowarzyszenie 'Musica Sacra' włącza się w obchody Dnia Papieskiego organizując w tym okresie koncerty. Nie inaczej będzie w tym roku. **Już jutro, w piątek zapraszamy na niezwykle koncert, Wystąpią: Sabina Olbrich-Szafraniec- sopran, Michał Korzistka- fortepian oraz Grażyna Durlow- która recytować będzie utwory Karola Wojtyły.** – mówi Andrzej Bacza prezes stowarzyszenia Musica Sacra. Jak dodaje, **- cenimy bardzo inicjatywę wybudowania w Skoczowie hospicjum, dlatego podczas koncertu poprosimy o wsparcie tej inwestycji.** Koncert odbędzie się w piątek w kościele św. ap. Piotra i Pawła o godz. 19:00.

Z prezes stowarzyszenia 'Otwarte Drzwi' Wioletta Staniek rozmawia Jan Bacza

Budujecie pierwsze stacjonarne hospicjum w powiecie cieszyńskim. Budynek już macie.

Znaleźliśmy miejsce w Skoczowie, miasto nas przygarnęło. A dom to były klasztor Sióstr Służebniczek. Siostry przekazały go nam aktem notarialnym. Tam jest dom, będzie ogród i tam się rozbudujemy. Powstanie tam dom hospicyjny. Jak powiedziałam, dom otrzymaliśmy jako darowiznę i już jest nasz.

Szykujecie się do przebudowy, ale dom jest zabytkowy, chyba wymaga wiele prac?

Tak, jest on rzeczywiście zabytkiem, już jesteśmy po rozmowach z konserwatorem. Na szczęście popiera on naszą inicjatywę. Okazało się, że budynek jest w bardzo dobrej formie, bo siostry o niego dbały i cały czas w nim mieszkały. Jednym słowem jest zadbane. Praktycznie nie wymaga większej ingerencji. Można tam się już teraz wprowadzić, jednak mamy plany nieco inne. Chcemy go powiększyć. Działka nam pozwala na rozbudowę, więc doszliśmy do wniosku, żeby od razu, nim pojawią się pacjenci, dom był już przygotowany na ich przyjęcie. Nie chcemy przeprowadzać prac, gdy w naszym domu będą już mieszkańcy

Na jakim etapie jesteście?

Mamy projekt, jest zatwierdzany, oczekujemy pozwolenia na budowę. Wszystko już jest przygotowane na to, żeby rozpocząć prace. Także teren już jest gotowy, by wjechał ciężki sprzęt. Niestety, myśleliśmy, że już teraz jesienią uda nam się wyjść z ziemi, czyli zrobić fundamenty. Nie udało się to, ale myślę, że gdy zejdą śniegi, czyli marzec – wówczas ruszymy pełną parą.

Ile osób znajdzie tam miejsce?

Docelowo będzie dwadzieścia łóżek. Myślimy też o tzw. pobycie świetlicowym. Czyli osoby chore dowożone do nas będą na czas nieobecności rodziny. Wówczas będą pod naszą opieką. Plus oczywiście całe zaplecze poradniane, które jest wymagane. Czyli poradnia opieki paliatywnej i poradnia leczenia bólu, która na dzień dzisiejszy dla naszych mieszkańców jest w Bielsku.

Nie ma bliżej?

Nie. Jest to uciążliwe, trzeba dojeżdżać, są kolejki.

Jak duże są potrzeby na taką instytucję?

Ogromne, działamy już trzy lata. Z roku na rok niestety potrzeby są coraz większe, pacjentów przybywa, telefony są przez cały czas. Statystyka onkologii gliwickiej mówi, że w powiecie cieszyńskim mamy największą zachorowalność na nowotwory wszelakiego rodzaju. Niestety, są to te z niepomyślną diagnozą. My to też widzimy, średnia wieku to jest 30, 40 lat.

W Cieszynie działa już jedno hospicjum św. Łukasza Ewangelisty, jednak ono nie ma własnego domu.

My również jesteśmy hospicjum domowym i takim też pozostaniemy, jak najbardziej. Wiadomo, że każdemu temu choremu najlepiej jest w domu. Nie mówiąc o dzieciach, którymi też się opiekujemy. Ale przychodzi mement trudny dla rodziny, kiedy jest potrzebny specjalistyczny sprzęt, by wyrównać pacjenta medycznie i musi być takie miejsce. Więc nadal my zostaniemy jako hospicjum domowe, ale będziemy mieć to zaplecze, że nasi pacjenci będą bezpieczni. Cieszyńskie hospicjum działa od kilkunastu lat. Jednak, z tego co wiem, działa ono tylko na terenie miasta. My pomagamy pacjentom w całym powiecie. Nasz telefon czynny jest dla nich przez całą dobę.

Potrzebujecie pieniędzy. Między innymi podczas jutrzejszego koncertu prowadzona będzie zbiórka na ten cel. Ale wspomniła pani, że już wiosną chcecie ruszyć z pracami, czyli jakieś fundusze posiadacie.

Oczywiście pieniędzy potrzebujemy. Potrzebujemy też rąk do pracy. Cały czas wspieramy się wolontariuszami. Przychodzą ludzie z miasta, z przysłowiową łopatą i pomagają - i to jest bardzo ważne. Na takich ludzi również czekamy, bo nie każdy może nas wesprzeć finansowo, ale również może nam pomóc praca fizyczną, czy jakimś materiałem. Wszystko się przyda. Owszem mamy pierwszą transzę pieniędzy zarezerwowaną z stowarzyszenia Habitat, z którym nawiązaliśmy kontakt. Myślę, że na ten początek mamy. A dalej będziemy zbierać. Rozmawialiśmy już z gminami powiatu. Mam nadzieję, że się wszyscy w to włączą. Zawsze powtarzam – budujemy to dla siebie, dla nas wszystkich.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planami, kiedy zamierzacie otworzyć hospicjum. Przyszły rok?

Byłoby to cudowne. Ale zakładam, że w dwa lata uporamy się z budową. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Wejście do hospicjum, to wejście w jedną stronę?

Absolutnie nie, Absolutnie nie...

Cuda się zdarzają..

To nawet nie są cuda, to się nazywa medycyna. Obalamy przede wszystkim mit, że hospicjum to nie jest koniec życia. Absolutnie nie towarzyszymy tylko przy końcu życia, ponieważ hospicjum pomaga w momencie rozpoznania choroby nowotworowej. Pomagamy od samego początku. I byłoby fajnie, gdyby dotarło to do społeczeństwa, że hospicjum to nie jest przekleństwo. Szpital pomaga w czasie choroby nowotworowej. Jesteśmy w szpitalu mamy pielęgniarki, sprzęt, lekarstwa. Wracamy do domu, walczymy dalej z chorobą i nie mamy tej pomocy z nikąd. Zostajemy sami. A dalej jest potrzebny lekarz, pielęgniarki, sprzęt, lekarstwa. I wówczas wkracza hospicjum. O tym trzeba pamiętać. My mamy pacjentów, którzy wyzdrowieli, którzy funkcjonują, a obecnie są naszymi wolontariuszami. To nie jest absolutnie ten ostatni moment. To obalamy, to jest mit.

Dziękuję za rozmowę.